

Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska

"Literatura popularna - folklor -
język", t. 1-2, pod red. Witolda
Nawrockiego i Michała Walińskiego,
Katowice 1981 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 74/2, 374-385

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Dokonana w książce analiza wyostrzenia samowiedzy Conradowskiej — w kolejnych kręgach inicjacji, od intencji alegorycznej po dokumentaryzm — koncentruje się na węzłowych stadiach i najciekawszych wariantach tego procesu. Od *Murzyna z załogi „Narcyza”*, poprzez *Lorda Jima*, *Jądro ciemności*, *Tajnego agenta*, *Nostromo*, *Grę losu*, po *W oczach Zachodu*, wraz z bogatym towarzyszącym im kontekstem, autor studium z imponującą zwięzłością stopniuje owe jakby dantejskie wtajemniczenia. W rezultacie obdarza nas książką, która walczy o wartości zaprzeczone, a czyni to na miarę naszych doświadczeń i naszych nieuleczalnych nadziei.

Książka jest świetna i ważna. A przy całej swej antyszkołarskiej fobii może służyć za przykład klarowności w formułowaniu zadań badawczych, w sposobach prowadzenia wywodu. Autor z założenia oddala wszelką aprioryczność swych sądów, każdą fazę swej refleksji poddaje próbie argumentu i kontrargumentu: czytelnik musi uczestniczyć w tej konstrukcji, scenariusz pracy włącza nas w jej przebieg.

Intensywność akcji przewidzianej w scenariuszu uchyla zbędne retardacje. Stąd zapewne decyzja Komara, by najoszczędniej dokumentować swą erudycję, bogatą i zdumiewająco celną, funkcjonalną w każdym momencie. Erudycja ta, stale podporządkowana autorskiej myśli organizującej, nie wyraża się więc w setkach numerków, natomiast owocuje w tekście. O jego akcji głównej już mówiłam. Teraz, na prawach sygnału, przypomnę o wątkach wspomagających, np. o bystrym odkryciu relacji: Rimbaud — Kurtz — T. E. Lawrence. Jest ono świetną dokumentacją tezy wspomnianej już w tych uwagach: wiąże się z grą uprawianą w auto-prezentacjach osobowości, w życiu publicznym, prywatnym, w literaturze. Wiaże się z kreowaniem i demistyfikacją obrazu i autoobrazu artysty. Innym z kolei sygnałem, tym razem z naleźisk filologicznych, jest ujawnienie roli *Roczników Tacyta* w narracji *Jądra ciemności*. Także i to odkrycie funkcjonuje w diagnozie głównej. Przykłady można by mnożyć.

Wiedza autora, klarowność i spójność jego zamysłu, konsekwencja i sprawność wywodu, znakomita sugestywność pisarska zaowocowały książką istotną, potrzebną profesjonalistom i laikom. Jest to książka, która stanowi wydarzenie zarówno w naszym obcowaniu z Conradem, jak i więcej — w naszej kulturze myśli.

Alina Brodzka

LITERATURA POPULARNA — FOLKLOR — JĘZYK. Pod redakcją Witolda Nawrockiego i Michała Walińskiego. T. 1—2. Katowice 1981. Uniwersytet Śląski, ss. 148; 224 + errata na wklejce. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”. Nr 434; 441. (Redaktor serii „Historia Literatury”: Tadeusz Bujnicki. Recenzenci [t. 1]: Marian Stępień; [t. 2]: Jacek Kolbuszewski, Aleksander Wilkoń).

W dniach 24—26 kwietnia 1978 odbyła się w Zawoi ogólnopolska konferencja naukowa zorganizowana przez Zakład Teorii Kultury i Polityki Kulturalnej Uniwersytetu Śląskiego, poświęcona zagadnieniom literatury popularnej, folkloru i języka. Skupiła ona grono kilkudziesięciu badaczy z wielu ośrodków naukowych i akademickich Polski, przedstawicieli różnych dziedzin wiedzy, reprezentujących różne metodologie i częstokroć odmienne warsztaty badawcze. Omawiana praca przynosi plon tych interdyscyplinarnych obrad, prezentując 25 referatów zogniskowanych wokół tematu konferencji. Redaktorzy Witold Nawrocki i Michał Waliński uporządkowali ten różnorodny materiał (łącznie 27 arkuszy wydawniczych)

w dwie wiążące się ze sobą, choć tematycznie nieco odmienne sekwencje, co w efekcie nadało edycji dwuczłową postać.

Tom 1, poświęcony kulturowym i ideologicznym uwarunkowaniom literatury popularnej oraz wzajemnym infiltracjom literatury i folkloru, prezentuje kilka ciekawych artykułów, z których 3 stanowią, jak się okazuje, fragmenty większych prac wydanych jako książki autorskie (długi cykl produkcyjny omawianej publikacji sprawił, iż książki T. Bujnickiego, J. Kotarskiej i W. Krajki ukazały się wcześniej). Otwiera recenzowaną edycję artykuł Tadeusza Bujnickiego *Między plebejskim a romantycznym wzorem (o polskiej poezji rewolucyjnej XIX wieku)*. Autor, wnikliwy znawca poezji rewolucyjnej, obserwator i interpretator różnorodnych związków i relacji zachodzących między dwiema sferami społecznej aktywności — literaturą i ideologią¹, tym razem uwagę swoją koncentruje na wydanym w Genewie w r. 1882, nakładem socjalistycznego „Przedświtu”, zbioru 24 wierszy pod znamionym tytułem *Czegóż chcą?*, czyli na wczesnym etapie formowania się nurtu polskiej poezji rewolucyjnej. Określając sposób, w jaki ideologia socjalistyczna determinowała tę poezję w wyborze tradycji i konstruowaniu poetyki, sytuuje ją Bujnicki jednocześnie w procesie historycznoliterackim, w kontekście kulturowym, bez czego wszelkim prezentacjom tego zjawiska grozi mało wiarygodna spekulatywność, jak stało się w przypadku artykułu Tadeusza Siernego pt. *Kategoria ludowości w estetyce realizmu socjalistycznego*. Nie poparte żadną egzemplifikacją niektóre tezy tego szkicu, traktującego także o ideologicznych uwarunkowaniach sztuki, roli ideologii socjalistycznej w kształtowaniu się kategorii estetycznych (tym razem XX wieku), i praktyka mówienia o realizmie socjalistycznym „w ogóle”, powoływania się na fakty z radzieckiej i polskiej rzeczywistości bez zastrzeżeń o odrębności zjawisk, które w różnych krajach socjalistycznych miały przecież różny charakter, co niejednokrotnie akcentowali już badacze tych zagadnień², czynią głos Siernego niezbyt przekonującym.

Problematyka relacji ideologia — literatura raz jeszcze wraca wyraźnie na kartach tomu 1 w studium Jadwigi Kotarskiej *Pobożne wcielenie Erosa*. Inna to wszakże literatura i inny system poglądów, idei i pojęć aniżeli te, na których uwagę skupili Bujnicki i Sierny. Kotarska, od lat z prawdziwie naukową konsekwencją i docieklivością śledząca dzieje erotyku staropolskiego, rozszyfrowująca poetyką strukturę popularnej pieśni miłosnej, jej inspiracje, odmiany i konteksty³, prezentuje w swoim świetnym studium niezmiernie intrygujące zjawisko symbiozy erotyku i pieśni religijnej, poetyk i systemów wartości, zdawałoby się, biegunowo różnych, zupełnie nieprzystawalnych. Okazuje się jednak, że taki „niebezpieczny związek” jest możliwy, a nawet twórczy, czego dowodzi artykuł, stanowiący jedynie drobną próbkę naukowych możliwości i osiągnięć badaczki⁴.

Artykuł Elżbiety Kwade *Wybrane aspekty funkcjonowania tekstu literackiego w magazynach prasowych* został poświęcony przekazowi tekstu literackiego za pośrednictwem pozaliterackich kanałów komunikacji oraz wpływowi zmiany sytuacji

¹ Zob. T. Bujnicki: *O poezji rewolucyjnej. Szkice i sylwetki*. Katowice 1978; *Poezja rewolucyjna jako problem historycznoliteracki*. W zbiorze: *Marksizm — kultura — literatura*. Katowice 1982.

² Zob. np. W. Nawrocki, *Realizm socjalistyczny: problemy genezy, rozwoju i przemian w kontekście literatury czeskiej i słowackiej*. W: *Klasa — ideologia — literatura. Z problematyki związków literatury z ideologią*. Poznań 1976.

³ Zob. wczesną pracę J. Kotarskiej *Poetyka popularnej liryki miłosnej XVII wieku w Polsce* (Gdańsk 1970).

⁴ Zob. np. J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*. Wrocław 1980.

komunikowania na jakość i strukturę dzieła literackiego. Kwestia ta, jedno z istotniejszych zagadnień kultury współczesnej, zwłaszcza kultury masowej⁵, stanowi zresztą od paru lat przedmiot zainteresowań autorki. Interesujące jej wnioski wyraźnie korespondują z powszechnymi w badaniach kultury masowej tezami o przebiegu procesów homogenizacyjnych i chociaż Kwade też tych w artykule nie przywołuje, stanowi on dobrą egzemplifikację teorii „mechanicznej” i „upraszczającej” homogenizacji treści kulturowych. Wypada żałować, że w pracy swojej Kwade zagadnień tych bezpośrednio nie podejmuje, że unika opisu społeczno-kulturowej sytuacji literatury popularnej, opisu pewnych mechanizmów kulturowych, które literaturę tę, tak silnie związaną z komunikowaniem masowym stymulują, do czego, jako znawczyni magazynów prasowych i ich roli w komunikacji literackiej, w pełni jest przecież uprawniona⁶.

Z konieczności wychodzenia w badaniach literatury popularnej poza analizy immanentne i kontekst historycznoliteracki ku socjologii odbioru, ku socjologiczno-kulturowej refleksji wyraźnie zdaje sobie sprawę Jolanta Ługowska, autorka artykułu *Stereotypowe elementy struktury powieści dla młodzieży*, stanowiącego próbę rozpoznania postaci i funkcji jednej z reprezentatywnych odmian powieści dla młodzieży, tzw. powieści edukacyjnej. Zdaniem Ługowskiej stanowi ona doskonały materiał rozważań nad tym, co najbardziej typowe i charakterystyczne dla literatury popularnej w ogóle, a dla literatury „młodzieżowej” w szczególności — nad sztaampą, standaryzacją tematyki, automatyzacją chwytów artystycznych, petryfikacją wzorów, słowem, nad jej konstrukcyjną stereotypowością. Ługowska słusznie podkreśla przydatność stereotypu w badaniach nad literaturą popularną. Koncentrując się jednak głównie na tym, co Adam Schaff nazywa strukturą pokrewną stereotypu⁷, trochę tej kwestii nie doceniła. Rola stereotypów w społeczno-kulturowej praktyce, a co za tym idzie, pożyteczność kategorii stereotypu w badaniach tej praktyki, wydaje się znacznie większa, niż sądzą niektórzy badacze, nie tylko literatury popularnej. Ze wnioski to niebezpieczne, potwierdza także, w jakimś sensie, artykuł Elżbiety Kwade.

Niewątpliwie najbardziej kontrowersyjnym i skłaniającym do polemiki tekstem tomu 1 jest praca Wiesława Krajki *Tradycje baśni folklorystycznej formułujące angielską baśń literacką epoki wiktoriańskiej*. Kontrowersji nie budzi, rzecz jasna, cel badań podjętych przez autora, ale np. irytujący (zważywszy cele) pietyzm dla nieco przestarzałych metod badawczych szkoły filologicznej i komparatystycznej czy trącającego dziś myszką klasycznego ewolucjonizmu. W swoich upodobaniach (?) metodologicznych pozostaje zresztą Krajka konsekwentny, na co wskazuje jego książka, stanowiąca uwieńczenie badań, które sygnalizuje omawiany artykuł⁸.

Tym, co najbardziej widoczne w podjętym opisie folklorystycznych tradycji angielskiej baśni literackiej, jest wprowadzony przez autora terminologiczny zamęt. Za pewnik przyjmując wydumany schemat ewolucyjnego rozwoju gatunku: baśń mityczna → baśń folklorystyczna → baśń literacka, bynajmniej nie tłumaczy Krajka, co pod tymi pojęciami rozumie. Tym niedookreślonym pojęciom towarzyszą zresztą, jako swoiste uzupełnienie teorii, inne, jak: „wypowiedź baśnio-

⁵ Zob. A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa 1980, zwłaszcza rozdz. *Obraz kultury masowej*.

⁶ Efektem badań E. Kwade jest wydana niedawno jej książka *Rola magazynów prasowych w komunikacji literackiej* (Katowice 1981).

⁷ A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*. Warszawa 1981, s. 115.

⁸ W. Krajka, *Angielska baśń literacka epoki wiktoriańskiej*. Warszawa—Łódź 1981.

wa”, „legenda baśniowa”, czyli „ludowe wierzenie i zabobon o charakterze baśniowym” (!) (s. 57), „gawęda baśniowa”. Funkcjonują one w tekście raz na prawach odmian gatunkowych, innym razem jako terminy oznaczające zjawiska tożsame (zob. s. 47).

Sformułowaniom Krajki, frapującym zwłaszcza dla folklorysty obeznanego z teorią bajki, z dokonaniem W. J. Proppa, N. Roçianu, L. Röhrichta, E. W. Pomerancewej, E. von der Leyena, M. Lüthiego, E. M. Mieleńskiego czy z pracami rodzimych badaczy — J. Krzyżanowskiego, D. Simonides, H. Kapeluś i innych, towarzyszy wspomniana „triada”. Czyżby autor doprawdy nie widział różnicy między mitem, magią a bajką, że tak niefrasobliwie formułuje wnioski w tej ważkiej kwestii? Jest faktem, iż zupełnym milczeniem pomija literaturę antropologiczną, której przedmiot m. in. ów problem stanowi, a przecież wystarczy sięgnąć po klasyczne dziś teksty np. Bronisława Malinowskiego, by wyjaśnić nie tylko odrębność tych różnych faktów kulturowych, ale i sprawę „łańcucha baśniowego”. Oczywiście, funkcjonalistyczne teorie nie muszą przekonywać wszystkich. Można w końcu być zwolennikiem innych: strukturalistycznych, socjologicznych, psychologicznych, psycholingwistycznych *etc.* W każdym razie szerszy kontekst historycznokulturowy wydaje się niezbędny w analizach transformacji i adaptacji folkloru na użytek literatury, bez względu na epokę, której analizie te dotyczą⁹. Bez odwołań do danych o procesach zmian kulturowych i przeobrażeniach światopoglądowych nie da się dzisiaj zasadnie mówić o wzajemnych relacjach folkloru i literatury, o funkcjonowaniu ludowości w świadomości literackiej (choćby wiktoriańskiej Anglii). Sądzić można, że gdyby Krajka uwzględnił ów postulowany w tym miejscu kontekst, dostrzegłby pewnie bez trudu np. związki wiktoriańskiej baśni literackiej z „*ballads of the supernatural*”, z niektórymi innymi typami szkockiej i angielskiej ballady i odkrył więzi łączące bohaterów bajkowych z bohaterami najstarszych ballad o Tomie Rymarzu i Robin Hoodzie. Zapewne też w nieco innym świetle ukazałaby się Krajce tradycja angielskiej baśni literackiej epoki wiktoriańskiej w kontekście pominiętej niestety, klasycznej i wielokrotnie wznawianej pracy L. Ch. Wimberly'a *Folklore in the English and Scottish Ballads*¹⁰.

W nurcie historycznokulturowych rozważań nad powikłanymi ścieżkami wzajemnych infiltracji różnych twórców społecznej *praxis* pozostaje także artykuł Marianny Czubaliny *Wokół genezy przysłowia „Nie święci garnki lepią”*, stanowiący ciekawy głos w dyskusji (podjętej i przez Krajkę) nad różnorodnymi relacjami zachodzącymi między literaturą a folklorem. O przenikaniu i wpływach folkloru na literaturę powiedziano dotąd wiele, a za swoisty dowód niesłabnącej popularności tego tematu uznać można zapewne i niniejszy tom. Analizy literackiej proveniencji niektórych zjawisk folklorystycznych mają natomiast znacznie mniej zwolenników, toteż tym cenniejsza wydaje się praca Czubaliny, odsłaniająca mechanizmy stawania się folkloru z literatury, obrazująca moment sformułowania „po raz pierwszy” związku frazeologicznego, który ulega petryfikacji, odrywa się od autora i pierwotnego kontekstu, zaczyna funkcjonować jako samistny fenomen. Prezentujący narodziny jednego przysłowia artykuł Czubaliny — prawdziwie cacko paremiologicznych dociekań — dorównuje wnikliwym i pełnym erudycji analizom

⁹ Dobrą próbę tego rodzaju pracy stanowi J. Ługowskiej *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury* (Wrocław 1981). Wnikliwym analizom szczegółowym towarzyszy w książce szeroka refleksja metodologiczna i prezentacja współczesnego stanu badań nad tymi zagadnieniami.

¹⁰ L. Ch. Wimberly, *Folklore in the English and Scottish Ballads. Chosts, Magic, Witches, Fairies, the Otherworld*. New York 1965. (Wyd. 1: 1928).

Juliana Krzyżanowskiego (*Mądrzej głowie dość dwie słowie...*). Stanowi też prawdziwą ozdobę tomu.

W poczet rozważań o literackich uwarunkowaniach niektórych zjawisk folklorystycznych i parafolklorystycznych wpisuje się także artykuł Piotra Kowalskiego *Biografistyka Juliana Krzyżanowskiego — literaturoznawstwo legendotwórcze (na przykładzie studiów o Henryku Sienkiewiczu)*. Zaabsorbowany mechanizmami powstawania legendy pisarskiej w obrębie literaturoznawstwa, nie wyszedł jednak autor poza analizę tychże mechanizmów, pozostawiając na uboczu cały obszar społecznego funkcjonowania legendy. Tym samym *quasi-mit* — legenda pisarza (i artysty w ogóle), zjawisko intrygujące także dla folklorysty, mimo doskonałego pretekstu i zapowiedzi tytułowej, nie doczekał się w tym miejscu rozpoznania¹¹.

Zagadnienie to interesująco prezentuje się natomiast w kontekście artykułu Józefa M. Dynaka „*Krzyk*” Stanisława Przybyszewskiego jako powieść sensacyjno-kryminalna, który co prawda kwestii legendotwórstwa bezpośrednio nie dotyczy, niemniej *implicite* problematykę tę omawia. W tej ciekawej i dobrze napisanej rozprawie podejmuje Dynak zadanie niejako podwójnego przewartościowania: deprecjonowanej powieści „mistrza modernistów” i również deprecjonowanego i pogardzanego, najbardziej popularnego z popularnych — thriller. Prezentując sposoby wykorzystania wzorca *crime story*, deszyfruje Dynak jednocześnie funkcje tego (i podobnych) zabiegów czynionych przez Przybyszewskiego, który bynajmniej nie z powodu „niewydolności talentu”, ale świadomie i celowo stosował trywialne thrillerowskie wzorce na użytek *stricte* młodopolskiej problematyki, a także na użytek własnej legendy „archicygana”, „odmieńca”, artysty związanego ze światem marginesu (tak społecznego, jak i — poprzez formę — literackiego) i nie tylko dla elity (awangardy) tworzącego.

Związki „wysokoartystycznego” z tym, co trywialne, wulgarne i banalne, to także przedmiot artykułu Marii Bujnickiej „*Porfirion Osielek*” — czyli zabawa literacka. Syntezę tych pierwiastków, zjednoczonych w artystyczną całość w imię ludyczności, stanowi właśnie pseudopowieść Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Wbrew pozorom jednak — dowodzi Bujnicka — połączenie elementów „wysokiego” i „niskiego” nie sprowadziło Gałczyńskiego na manowce literatury popularnej, chociaż taki właśnie efekt zdawałby się nieunikniony. Mistrzowskie scalenie pierwiastków „popularnego” i „elitarnego” pozwoliło autorowi *Zielonej Gęsi* osiągnąć zamierzony (a opisany przez Bujnicką) cel — wyrefinowaną i wyszukaną, „najwyższego lotu” literaturę ludyczną; dzieło groteskowe, absurdalne i... swojskie.

Tom 2, tematycznie bardziej zwarty, w całości poświęcony zagadnieniom folkloru, rozpoczyna artykuł Jerzego Bartmińskiego, wybitnego znawcy języka folkloru, autora szeregu prac znaczących wiele we współczesnej folklorystyce¹². *Klasyfikacje gatunkowe a systematyka tekstów folkloru* to interesująca propozycja rozwiązania nurtującej wciąż folklorystów kwestii podstaw i zasad systematyki

¹¹ Prezentuje je natomiast cały szereg prac, do których wszakże Kowalski się nie odwołuje. Zob. np. J. Chałasiński, *Tworzenie legendy i naukowe zadania historii*. W: *Kultura i naród*. Warszawa 1968. — S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*. W: *Dzieła*. T. 4. Warszawa 1956. — A. Ośka, *Mitologie artysty*. Warszawa 1975. — R. Sulima, *Legenda Zeromskiego w ludowej poezji Kielecczyny*. W: *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*. Warszawa 1976.

¹² Zob. np. J. Bartmiński: *O języku folkloru*. Wrocław 1973; *Jaś koniki poit. Uwagi o stylu erotyku ludowego*. „Teksty” 1974, nr 2; *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*. Lublin 1977.

utworów folklorystycznych. Rozszyfrowanie i opis specyfiki tekstów folkloru oraz krytyka dotychczasowych rozwiązań „genologicznego impasu” pozwoliły Bartmińskiemu sformułować tezę wyjściową i fundamentalną dla nowej i nowoczesnej systematyki. Otóż wszystkie utwory na dany i zbliżony temat będące w obiegu folklorystycznym określonej społeczności proponuje Bartmiński uznać za jeden wielki tekst folkloru (s. 22).

Zdaniem badacza, przy zastosowaniu nowoczesnego sprzętu (maszyny elektronicznej R-35¹³) możliwe staje się wyodrębnienie spośród tysięcy tekstów folkloru np. „pieśni o wojnie” i podjęcie dalszej klasyfikacji z udziałem coraz większej liczby cech deskrypcyjnych. Opis ich korelacji i układu pozwoli na dokonanie pełnego rozpoznania i systematyki. Przyjęcie takiego założenia otwiera niewątpliwie zupełnie nieoczekiwaną perspektywę badawczą. Jakie będą wszakże podstawy wyodrębniania cech deskrypcyjnych? Jakie istnieją szanse na pojawienie się uporządkowanej sekwencji deskryptorów, a więc na stworzenie czegoś w rodzaju „poetyki normatywnej” folkloru?

W końcowym przypisie artykułu Bartmiński obiecuje osobne i szerokie przedstawienie swojej koncepcji na łamach „Literatury Ludowej”. Po tym, co proponuje w niniejszym artykule, sądzić można, iż folklorystyka polska doczeka się wreszcie naprawdę twórczego rozwiązania problemów systematyki, z którymi od lat nie może sobie poradzić.

Zagadnienia systematyki tekstów folkloru wracają także, choć tym razem nie *expressis verbis*, w artykule Doroty Simonides *Memorat i fabulat we współczesnej folklorystyce*. Praktyka terenowa współczesnych folklorystów, w tym i Doroty Simonides — folklorystki posiadającej doskonałe, może nawet najlepsze obecnie empiryczne rozpoznanie we współczesnych zjawiskach folklorystycznych¹⁴ — dowodzi wzmoczonej aktywności form memoratowych (opowieści o niezwykłych wydarzeniach, pogłosek, opowieści wspomnieniowych i wierzeniowych). Zdaniem autorki artykułu konwencja memoratowa zdominowała dziś wszelkie inne konwencje. Ta znamienna transformacja gatunkowa — przechodzenie fabulatu w memorat, stanowi w opinii Simonides wyraz „dążności naszych czasów” i problem do rozwikłania dla folklorystów.

Kwestia ta szczególnie interesująco prezentuje się w kontekście kolejnego artykułu tomu, wyraźnie z omawianym korespondującego. W *Transformacjach gatunkowych w prozie folklorystycznej*, tekście związanym z przemyśleniami i dogłębnymi studiami nad tematem „śpiącego wojska”¹⁵, Janina Hajduk-Nijkowska stawia tezę na pierwszy rzut oka sprzeczną z przedstawionymi wnioskami Simonides. Śledząc transformacje gatunkowe w tradycyjnej — co w tym miejscu istotne — prozie ustnej, zauważa badaczka proces częstego przekształcania się opowieści wspomnieniowej (memoratu) w podanie (fabulat).

Obserwacje obu folklorystek, wbrew pozorom, nie są jednak sprzeczne, lecz wzajemnie się uzupełniają, dając w sumie ciekawy obraz pewnych narracyjnych procesów. O ile Hajduk-Nijkowska podejmuje kwestie folkloru tradycyjnego i z tej perspektywy śledzi jeden z kierunków transformacji — dezaktualizację, o tyle

¹³ Pierwsze próby na takiej właśnie maszynie przeprowadził już lubelski zespół naukowców pracujących nad słownikiem ludowych stereotypów językowych.

¹⁴ Zob. np. D. Simonides: *Baśń i podanie górnośląskie*. Katowice 1961; *Współczesna śląska proza ludowa*. Opole 1969; *Powstania śląskie we współczesnych opowiadaniach ludowych*. Opole 1972; *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*. Wrocław 1976.

¹⁵ Zob. J. Hajduk-Nijkowska, *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii polskiego podania ludowego*. Opole 1980.

Simonides, penetrująca obszar folkloru współczesnego, jego żywy obieg, odkrywa mechanizmy procesu przebiegającego w innym kierunku — aktualizacji starych, tradycyjnych tematów indywidualizowania wątków typowych. Jej wnioski o współczesnej tendencji do racjonalizowania, uprawdopodobniania fabulatów czy wątków fabulato wych, co w efekcie powoduje przesunięcie ku memoratowi, w niczym nie wykluczają też Hajduk-Nijakowskiej. Co interesujące i chyba warte podkreślenia w tym miejscu, podobne tezy o „przetwarzaniu się historycznych relacji w podaniowe” i „przeobrażaniu [się] historycznych wydarzeń ogólnego znaczenia w indywidualne wyczyny bohaterów” sformułował już w latach trzydziestych naszego stulecia niemiecki sławista J. Matla, badający epikę Słowian¹⁶. Na jego wnioski powołują się w swoich pracach P. Bogatyriew i K. Moszyński¹⁷. Spostrzeżenia Simonides i Hajduk-Nijakowskiej mają więc, jak widać, głębokie uzasadnienie, choć żadna z badaczek wspomnianych prac nie przywołuje.

Mimo przyjęcia różnych perspektyw obie badaczki akcentują także wpływ przemian społeczno-kulturowych na postawy twórców i odbiorców tekstów folklorystycznych, dowodząc istotnej roli tych przemian w przebiegu transformacji gatunkowych. Jak wynika z ustaleń autorek, przekaz folklorystyczny — owa specyficzna forma świadomości — winien być każdorazowo rozpatrywany jako wytwór określonej sytuacji (kulturowej, społecznej, psychologicznej). Do tego typu badań nie wystarczą już jednak wyłącznie narzędzia tradycyjnej folklorystyki, z czego doskonale zdaje sobie sprawę zwłaszcza Simonides. Pełne uchwycenie, opis i interpretacja wielu procesów zachodzących we współczesnym folklorze nie wydają się możliwe bez zastosowania metod wypracowanych przez antropologię kultury, socjologię, psychologię, socjo- i psycholingwistykę. Problematyka podejmowana przez Simonides i Hajduk-Nijakowską jest od lat przedmiotem intensywnych zainteresowań zwłaszcza socjolingwistyki. Przełomowe znaczenie miały tu szczególnie prace W. Labova i J. Waletzky'ego osadzone w nurcie badań tzw. kompetencji językowej (komunikacyjnej), rozwijane później m. in. przez D. Hymesa i B. Bernsteina¹⁸. Od lat też stanowią one inspirację dla wielu, szczególnie anglosaskich, folklorystów i antropologów kultury (badanie tzw. *personal narratives*, *life story*, *personal history*, *life history*, *oral history*). Folklorystyka staje się więc *de facto* nauką interdyscyplinarną. Jeśli uznać za prawdziwe stwierdzenie Hoggarta, że „każda działalność, nawet najmniejsza, ma swój folklor”¹⁹, co współczesne badania zdają się potwierdzać, folklorystyka już wkrótce będzie musiała zacząć funkcjonować jako nauka *stricte* antropologiczna — z wszelkimi tego implikacjami. Może właśnie „folklorystyka antropologiczna” czy też „antropologia folklorystyczna” jest szansą folklorystyki współczesnej?

W kręgu zagadnień genologii i klasyfikacji tekstów folkloru pozostaje również artykuł Ewy Kosowskiej *O heterozji form folklorystycznych*. Autorka stawia w nim

¹⁶ Zob. na ten temat: K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*. T. 2, cz. 2. Warszawa 1968, s. 766.

¹⁷ *Ibidem*, s. 766 n.

¹⁸ Zob. m. in. W. Labov, J. Waletzky, *Narrative Analysis: Oral Versions of Personal Experience*. W zbiorze: *Essays on the Visual and Verbal Arts*. Seattle 1969. — W. Labov, *The Transformation of Experience in Narrative Syntax*. W: *Language in the Inner City*. Philadelphia 1972. — D. Hymes, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*. Przełożył K. Biskupski. W zbiorze: *Język i społeczeństwo*. Wybrał i opracował M. Głowiński. Warszawa 1980. — B. Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*. Przełożył K. Biskupski. W: jw.

¹⁹ R. Hoggart, *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*. Przełożył A. Ambrós. Warszawa 1976, s. 49.

tezę, że wnioski o „wzmózonej żywotności mieszańców” (s. 58) — heterozji form folklorystycznych — formułowane na podstawie pozornej mnogości utworów nie mieszczących się w obrębie „czystego gatunku”, nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy, lecz są wynikiem niewłaściwego ujęcia problematyki gatunku w folklorze. Tezy tej Kosowska niestety nie udowadnia, milczeniem pomijając także przesłanki, które do takiej właśnie, skądinąd ciekawej i być może słusznej konkluzji ją przywiiodły. Za teoriami niektórych współczesnych literaturoznawców proponuje traktować gatunek jako kulturowo warunkowany system środków umożliwiających dany sposób mówienia, o regułach zmieniających się w czasie i przestrzeni. Sugeruje realność badania przemian zachodzących w owym systemie. I znowu jest to tylko sugestia.

Ostatni artykuł nurtu genologicznych rozważań — Violetty Krawczyk-Wasilewskiej *Implikacje teoretyczne i praktyczne dyskusji nad problemem analizy gatunkowej we współczesnej folklorystyce* — tytułem swoim zapowiada więcej niż w konsekwencji realizuje. Jak się okazuje, stanowi on drobny wyimek z przeznaczonego dla studentów (i jako takiego zapewne przydatnego) skryptu, który niedawno się ukazał²⁰. Tekst ten w niczym nie przypomina analizy teoretycznych i praktycznych konsekwencji dyskusji nad genologią folkloru, lecz jest raczej komunikatem na temat stanu badań (nie autorki wszakże, o czym przekonuje załączona tzw. bibliografia uzupełniająca). Ostateczne wnioski Krawczyk-Wasilewskiej także nie wnoszą wiele, poza może optymistycznym akcentem, iż w folklorystyce... tyle jest jeszcze do zrobienia.

Pośród prac łączących refleksję teoretyczną nad folklorem z empirią, doświadczeniem terenowym i wiedzą historycznokulturową, których cały blok otwiera artykuł Włodzimierza Pawluczuka *Folklor a świadomość formy*²¹, zwraca uwagę rozprawa Michała Walińskiego *Funkcje pieśni dziadowskiej (na tle literatury jarmarcznej i folkloru zebraczego)*. Wyróżnia ją nie tylko bogata literatura przedmiotu, ale także wnikliwość i krytycyzm badacza oraz konsekwentna dążność do wypracowania właściwej terminologii i podstaw pod opis, w miarę pełny, penetrowanego obszaru kultury. A obszar to intrygujący, mało znany (na gruncie polskim opisywany przez nielicznych — J. S. Bystronia, Cz. Hernasa, J. Dunina, S. Nyrkowskiego), wciąż oczekujący „diagnozy”. Prezentując współczesny europejski stan badań nad literaturą jarmarczną (szczególnie w Czechach, Słowacji, Niemczech, Anglii) śledzi Waliński różnorakie uwikłania tego faktu, rozpatruje wzajemne wpływy tej literatury, folkloru i kultury oficjalnej — w zależności od historycznokulturowej sytuacji — krytyce poddając także funkcjonujący powszechnie, a jego zdaniem mało precyzyjny, nieostry i jednostronny termin „pieśń jarmarczna”, który winien stanowić jedynie kryterium pomocnicze w subkulturowych badaniach folkloru dziadowskiego. Świadom bogactwa tego prawdopodobnie najstarszego folkloru zawodowego w Polsce (obok może posiadającego dokumentację sięgającą średniowiecza folkloru stróżowskiego²²), uwagę swoją koncentruje Wa-

²⁰ Zob. V. Krawczyk-Wasilewska, *Wprowadzenie do folklorystyki. Skrypt dla studentów polonistyki, etnografii, pedagogiki, kulturoznawstwa i muzykologii*. Łódź 1979.

²¹ Oryginalne tezy tego artykułu rozwija i uzasadnia W. Pawluczuk w swojej nowej książce *Żywioł i forma* (Warszawa 1978). Buntownicze wobec „oficjalnej” folklorystyki propozycje autora, poszerzające znacznie perspektywę badawczą i zbliżające go do socjologii humanistycznej typu goffmanowskiego, stanowią — mimo kontrowersyjności — twórcze i warte podjęcia rozwiązanie problemów nurtujących współczesnych badaczy kultury.

²² Zob. Cz. Hernas, *Hejnaty polskie*. Wrocław 1961.

liński na gatunkowo najbardziej wyrazistym jego produkcji — pieśni nowiniarskiej (dziadowskiej)²³, podejmując analizę jej rzeczywistych funkcji społecznych i roli w systemie kulturowym. Opis pieśni nowiniarskiej jako formy świadomości, zjawiska warunkowanego socjologicznie, antropologicznie i kulturowo, stanowi niewątpliwie istotny krok naprzód nie tylko w badaniach folkloru dziadowskiego i literatury jarmarcznej. Jest też istotnym krokiem w poszukiwaniu nowoczesnego warsztatu folklorystycznego, metodologii i perspektywy badawczej rzeczywiście adekwatnej i obiecującej.

Na empirię jako źródło wszelkich teorii i domniemań wskazuje także w artykule *Zapisy folklorystyczne z izby tortur (znaczenie protokołów zeznań domniemanych czarownic, przestępców i włóczęgów dla badań nad folklorem XVI—XVIII wieku)* Bohdan Baranowski, autor *Pożegnania z diabłem i czarownicą* oraz całego szeregu prac, których wartość dla folklorystyki pozostaje niepodważalna. W omawianym artykule prezentuje on drobny wycinek swoich wnikliwych badań historycznokulturowych nad frapującym materiałem — zapisami z izby tortur. Jak udowadnia, nie ma lepszego materiału do rozpoznania stylu życia, wyobrażeń, światopoglądu, wreszcie demonologii i magii często już zanikających lub nawet nie istniejących grup społecznych niż zeznania domniemanych czarownic, zapisy wprost z izby tortur. Bez wątplenia należy zgodzić się w tym miejscu z Baranowskim, niemniej konieczne wydaje się pytanie, w jakim stopniu owe indywidualne opowieści „czarownic”, zmuszanych do przypomnienia sobie wszystkiego, co kiedykolwiek widziały i słyszały i — co przecież wysoce prawdopodobne — do fantazjowania, „plecenia” niczym przysłowiowy Piekarski na mękach, odpowiadają społecznemu doświadczeniu i powszechnej praktyce. Jak wskazywała Simonides, każdy memorat, a z tego typu tekstami mamy zapewne do czynienia w tym przypadku, ma szansę stać się fabulem, przez co oczywiście sam w sobie staje się ciekawym materiałem dla folklorysty. Konieczność konfrontacji jednak tych zeznań z materiałem uzyskanym w mniej drastycznych okolicznościach nie ulega wątpliwości. O takiej konfrontacji wspomina zresztą sam Baranowski, przyczyn rejestrowanych różnic szuka wszakże w zachodzących pod wpływem czasu przemianach ludowych wyobrażeń. Uwzględnienie tego aspektu przemian jest oczywiście, ale z drugiej strony, czy przypadkiem w badaniach folklorystycznych w ogóle nie rezygnujemy często zbyt pochopnie z psychologii na rzecz tzw. kulturowych realiów? Wydaje się, że czasem świadomość psychicznych determinantów, „odautorskich” uwarunkowań tekstów jest nieodzowną dla właściwej oceny i rozpoznania.

Folklor środowiskowy stanowi także przedmiot artykułu Eugeniusza Iwańca *Specyfika folkloru Rosjan-staroobrzędowców na ziemiach polskich*, jedynego badacza w Polsce konsekwentnego badacza staroobrzędowców posiadającego w tym zakresie najpoważniejszy dorobek, czego dowodem książka *Z dziejów staroobrzędowców na ziemiach polskich XVII—XX wieku* (Warszawa 1977). Wspomniany artykuł stanowi jej cenne uzupełnienie o charakterystykę folkloru staroobrzędowców przeprowadzoną z punktu widzenia genologii, typowych motywów, funkcji oraz sposobów i okoliczności wykonywania i społecznej przynależności wykonawców dziś już ginących tekstów folkloru tej ciekawej grupy wyznaniowej.

²³ Używane wymiennie terminy „pieśń dziadowska” i „pieśń nowiniarska” w niektórych partiach artykułu prezentują się trochę niejasno. Częstokroć nie wiadomo, czy „pieśń nowiniarska” to synonim „pieśni dziadowskiej”, czy też najbardziej typowa odmiana szerszej klasy „pieśni dziadowskich”. Jak sygnalizuje końcowy przypis do tekstu (s. 142, przypis 98), autor świadom jest ryzyka i umowności przeprowadzonych przez siebie operacji terminologicznych.

Na zagadnieniach folkloru środowiskowego koncentruje również uwagę Dionizjusz Czubała, autor artykułu *O badaniu folkloru rzemieślniczego*. Tekst Czubały, poza oczywistym i nie wymagającym uzasadnienia, jakie autor przeprowadza, postulatem badania folkloru rzemieślniczego, stawia ważną i faktycznie istotną kwestię typologii zjawisk folklorystycznych. Problem ów przywołuje pytanie — zdawałoby się — banalne, co to jest folklor rzemieślniczy, pytanie, na które odpowiada Czubała dowodząc: „Jeśli tekst tematycznie związany jest z młynarzem i zapiszemy go od młynarza, to nie powinno być wówczas żadnych wątpliwości, że mamy do czynienia z folklorem młynarskim” (s. 150). Sformułowana tak teza, jak i założenie o organicznym związku folkloru rzemieślniczego z folklorem miejskim²⁴, natychmiast prowokują cały szereg pytań. Czy np. przysłowie „Szewc bez butów chodzi” należy do folkloru szewskiego? Jak sprawdzić to, co w folklorze rzadko bywa sprawdzalne, mianowicie, czy jego twórcą był rzemieślnik, czy tylko obserwator spoza profesji? Zdaje się, że w tym względzie rację chyba jednak ma krytykowany przez Czubałę Hernas, pytający o teoretyczne podstawy wyodrębnienia folkloru rzemieślniczego spośród innych folklorów²⁵. Artykuł Czubały tych teoretycznych podstaw nie prezentuje i choć do przyjęcia jest pryncypialne rozstrzygnięcie zagadnienia (upraszcza ono wiele, ale na pewno owocuje w pracy terenowej folklorysty)²⁶, to nadal sprawa kryteriów wyodrębniania folkloru rzemieślniczego, a co za tym idzie — środowiskowego, zawodowego, pozostaje nie rozstrzygnięta.

Omawiany tom prezentuje także zagadnienia związane bezpośrednio ze współczesną twórczością nieprofesjonalną. Problematyce konkursów gawędziarzy ludowych i wpływu konkursowych sytuacji na tradycyjne przekazy ustne poświęcony jest artykuł Teresy Smolińskiej *Introdukcyjna część tekstów konkursowych jako rezultat działania nowej sytuacji folklorotwórczej*, przedstawiający obok bardzo dyskusyjnej teorii „folkloru konkursowego” ciekawy materiał i szereg interesujących obserwacji „terenowych”.

Z kolei nieprofesjonalna twórczość poetycka jest obiektem zainteresowań Anny Brzozowskiej-Krajki, która w rozprawie *„Miłuj bracie to Podhale...” Szkic o ludowej poezji podhalańskiej Andrzeja Skupnia-Florka* podjęła, jak pisze, trud jej „dokładniejszego zbadania i opracowania”. Ważna ta kwestia, od lat absorbująca uwagę obserwatorów i badaczy kultury ludowej oraz wszelkich zjawisk z jej pogranicza (zob. prace S. Pigionia, K. L. Konińskiego, J. Burszty, R. Sulimy, J. Jastrzębskiego i innych), nie doczekała się jednak w artykule Brzozowskiej-Krajki pełnego rozpoznania. Ambitnym zamierzeniem naukowym stanęła bowiem na przeszkodzie jawna egzaltacja, szczerzy zachwyt dla „prymitywnego postrzegania”, „prymitywno-obrazowego widzenia świata” (!) i swego rodzaju ludomania. Analizy tekstów Skupnia-Florka nie potwierdzają w pełni tez autorki o „prezentacji ludowego światopoglądu góralskiego w wersji podhalańskiej” (s. 170). Stanowią raczej dowód świadomego, celowego, często nawet wyrachowanego „folkloryzowania” tej

²⁴ Przyjęcie takiego założenia wydaje się nazbyt dużym uproszczeniem. Profesje, na które powołuje się Czubała, nie są wyłącznie domeną miasta. Osobna sprawa to precyzyjność kategorii „folklor miejski”, którą badacze posługują się często bez bliższych wyjaśnień. Problem folkloru środowisk miejskich stanowi zresztą jedno z tych zagadnień, z którymi, mimo pewnych prób J. Krzyżanowskiego i Cz. Hernasa, folklorystyka polska nie umiała sobie dotąd poradzić.

²⁵ Cz. Hernas, *Miejsce badań nad folklorem literackim*. W zbiorze: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Kraków 1976.

²⁶ Dowodem choćby książka: M. Czubałina, D. Czubała, *Anegdoty, bajki, powieści garnarzy*. Warszawa 1980.

poezji poprzez przywoływanie szeregu barwnych, folderowych rekwizytów odpowiadających miastowym wyobrażeniom „górala” i „góralskości”, poprzez odwołania do tradycyjnych folklorystycznych modeli gatunkowych i posługiwanie się gwarą wreszcie. Konkursowo-festiwalowy, statutowy twórca ludowy Skupień-Florek, realizując program wtórnej identyfikacji ze stereotypem „chłopa”, często wyraźnie wpisuje się w wyznaczoną mu rolę, skwapliwie nakłada spreparowaną na użytek kultury masowej maskę. Oczywiście nie czyni tego zawsze, niektóre jego teksty jednak mogłyby stanowić doskonałą egzemplifikację opisywanego już po wielokroć folkloryzmu. Te właśnie teksty Brzozowska-Krajka niepotrzebnie dowartościowuje, popełniając błąd wielu np. działaczy, którzy — urzeczeni sformułowaną na gruncie polityki kulturalnej wizją twórcy ludowego — nie odróżniają grafomanii od naprawdę wartościowej poezji, czyniąc tym krzywdę samym twórcom. Współczesna nieprofesjonalna twórczość ludowa posiada janusowe oblicze i z tego faktu zdawać sobie winien sprawę każdy badacz podejmujący jej kwestię.

Drugi tom *Literatury popularnej — folkloru — języka* zamykają trzy artykuły rozpatrujące filiacje i zależności między zjawiskami językowymi a folklorem.

Ciekawa tak dla folklorysty, jak i językoznawcy rozprawa Jerzego Sierociuka *Formulicność a słowotwórstwo w języku folkloru* stanowi interesujące uzupełnienie niektórych tez Jerzego Bartmińskiego z jego pracy *O derywacji stylistycznej*. Do charakterystycznego dla folkloru procesu generalizacji, który opisuje Bartmiński, dorzuca Sierociuk odkrytą przez siebie tendencję właściwą językowi folkloru: konstruowanie nowych jednostek leksykalnych na wzór starych, tradycyjnych schematów — wyraz spontanicznej i częstokroć nieuświadomianej działalności słowotwórczej.

Z kolei uwaga Jana Adamowskiego, autora artykułu *O uogólnianiu znaczeń wyrazów w pieśni ludowej*, koncentruje się na pewnej ciekawej skłonności folkloru do uogólnienia znaczeń specyficznie folklorystycznych. Prezentowane przez Adamowskiego analizy zachowań językowych sugerują wyraźnie, że uwzględnienie w językoznawczych dociekaniach kontekstu antropologicznego na pewno dostarczyłoby folklorystyce ważnych informacji o sposobie myślenia, aksjologii i wizji świata uczestników kultury, której wytwór omawiane pieśni stanowią. Kontekstu tego jednak Adamowski nie przywołuje, urywając tekst w najciekawszym momencie — na twierdzeniu, iż „w folklorze dla semantyki poszczególnych wyrazów nie są najważniejsze ich konkretne, słownikowe znaczenia” (s. 210).

Ostatni artykuł tomu — tekst Ewy Kołodziejek *Z problematyki interferencji językowych (na przykładzie wybranych folklorystycznych pieśni polonijnych)* — sygnalizuje niezwykle istotne problemy dotyczące języka polonijnego i konieczność jego badań w społeczno-kulturowym kontekście. Podejmuje także kwestię terminologii służącej obecnie badaczom dla określenia języka Polonii. Analogicznie do terminu „społeczeństwo polsko-amerykańskie”, postulowanego przez Thomasa i Znanieckiego²⁷, proponuje autorka nazwać ów interdialekt „językiem polsko-amerykańskim”, co wydaje się propozycją rozsądną w kontekście mnożących się teorii i terminów²⁸. Rozprawa ta uświadamia istnienie kolejnej „białej plamy” na mapie współczesnego folkloru. W ostatnim czasie ukazało się wiele artykułów i rozpraw poświęconych środowiskom polonijnym w różnych częściach świata i ich kulturze. Nie podjęto natomiast bardziej intensywnych badań nad kształtem współ-

²⁷ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*. T. 5. Warszawa 1976.

²⁸ Zob. np. H. Zduńska, *Język polski górniczych środowisk polonijnych w północnej Francji*. Wrocław 1981. — *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*. Wrocław 1981.

czesnego folkloru polonijnego. Ograniczenie się do badań folklorystyki polonijnej nie wydaje się zbyt przekonywujące i wystarczające²⁹.

Podsumowując refleksje, jakie budzi lektura tego obszernego zbioru rozpraw i artykułów naukowych, uznać wypada, że *Literatura popularna — folklor — język* należy do pozycji udanych i ciekawych, mimo bardzo różnego poziomu tekstów, jakie prezentuje. Wartość merytoryczna i warsztatowy zaprezentowany w niektórych tekstach pozostawiają wiele do życzenia, z kolei inne artykuły, jak np. J. Bartmińskiego, J. Kotarskiej, D. Simonides, M. Walińskiego, T. Bujnickiego okazują się naprawdę interesującymi i twórczymi propozycjami. Należy żałować, że do książki nie weszły zgłoszone wcześniej prace: Bogdana Zakrzewskiego „*Mazur kajdaniarski*” Ludwika Waryńskiego. *Tradycja a folklor*, Witolda Nawrockiego *O modelu pieśni rewolucyjnej. Poetyka i ideologia*, Aliny Aleksandrowicz *Świat poetycki ludowego twórcy — na przykładzie J. Pocka*, Rocha Sulimy *Fakty i legendy, czyli o strategiach pisania wspomnień*, Andrzeja Zawady *Ludowość w świadomości literatury polskiej XX wieku* i Sławomira Magali *Literatura „popularna” i „wysoka”*, wydrukowane w innych miejscach. Na pewno wzbogaciłyby książkę i poszerzyły jej problematykę. Cierpi na tym zwłaszcza tom 1, jakby niepełny i nieco niespójny, choć taki jego charakter uprawdliwiony jest, w pewnej mierze, przyjętą szeroką formułą konferencji. Formuła ta pozwoliła na konfrontację różnych, często skrajnie różnych głosów i propozycji, a w efekcie — na polaryzację stanowisk badawczych. Ciekawie wygląda to zwłaszcza w tomie 2, zdecydowanie lepszym niż tom 1, jako całość doskonale obrazującym najbardziej palące problemy współczesnej folklorystyki — bolączki systematyków i genologów, niepokoje badaczy i teoretyków, zmierzających ku nowym obszarom i perspektywom (np. ku antropologii kultury). Szkoda, że wydawcy książki zrezygnowali z zamieszczenia stenogramu konferencyjnej dyskusji. Dyskusje takie często faktycznie stanowią najważniejszy efekt spotkań naukowych.

Dobrostawa Wężowicz-Ziótkowska

²⁹ Zob. J. Burszta, *Kultura ludowa — kultura masowa*. W zbiorze: *Problemy uczestnictwa w kulturze*. Warszawa 1974. Interesujące propozycje w tym względzie przynosi specjalny, polonijny numer „*Literatury Ludowej*” (1978, nr 1).